Nr. 57. Lwów, sobota 6 marca 1920. Rok III.

DZIENNIK LUDOWY

ORGAN POLSKIEJ PARTYI SOCYALISTYCZNEJ

CENA PRENUMERATY
We Lwowie mies. . 20 K. (14 Mk.)
Z dostawą do domu 23 K. (16 Mk.)
Na prowincyi mies. . 23 K. (16 Mk.)
W innych państwach 26 K. (18 Mk.)

CENY OGŁOSZEŃ
Ogłoszenia za wiersz nonp. 1 K
Nadesłane za wiersz nonp. 3 K
Pod kroniką wiersz . . . . 5 K
Drobne ogłoszenia 30 h. za wyraz

Adres Redakcyi i Administracyi
Lwów, ul. Sykstuska l. 21.
Cena numeru pojedyńczego:
1 K (70 fen.)

NAKŁADEM: LUD. TOW. WYDAWNICZEGO. CZEK P. K. O. Nr. 142.176. REDAKTOR NACZELNY: ARTUR W. HAUSNER.

Czy rozpoczyna się ofenzywa bolszewicka?

Paskarstwo i bezczynność rządu.

Rosną w Polsce ceny najkonieczniejszych środków do życia w tak gwałtowny, wprost zawrotny sposób, że zjawisko to przerazić musi każdego. Wystarczy przejść po targach, zajrzeć na wystawę tego lub owego sklepu, aby z konieczności cofnąć się przed kupnem najkonieczniejszej rzeczy. Wywieszane jakby na kpiny kartki, oznaczające ceny, zmieniają z dnia na dzień, aby coraz to większą cyfrę oburzonemu społeczeństwu wskazywać na tymsamym najczęściej przedmiocie.

Wszystko to dzieje się w biały dzień, jawnie, przy pierwszorzędnych ulicach, przez które codziennie przesuwają się różni stróże prawa i sprawiedliwości, ale chodzą oni tamtędy poto chyba, aby swą obecnością zabezpieczyć bezkarność zbrodni lichwy, jaka na oczach wszystkich z całą bezczelnością jest uprawiana.

Nie istnieje urząd lichwy, bo ten zagrzebał się w drobiazgach, i nie chce, czy nie ma czasu widzieć co się naokoło niego dzieje. W Sejmie pojawiły się groźne wnioski o karze śmierci na paskarzy, o konfiskacie ich majątków, ale jak ugrzęzły w ogromie spraw komisyi sejmowych, niema siły aby je uczyniła ustawą. Wprawdzie i z ław rządowych padały w Sejmie płomienne słowa przeciwko zbrodni paskarstwa, ale na słowach się skończyło. Co gorsza, nie brak oznak, że przemożne wpływy osłaniają pasek wszelkimi sposobami, że zdaje się niedaleki ten jest czas, kiedy pasek stanie się „narodową“ cnotą.

Na gruncie lwowskim przed miesiącami dokonaną została zmiana na stanowisku urzędu kierownika walki z lichwą i od tego czasu nikt tym zbrodniarzom nie spędza błogiego snu z powiek. Obecnie donoszą pisma warszawskie, że usunięty został tamtejszy naczelnik urzędu walki z lichwą, który był postrachem paskarzy, a miejsce jego objął wybitny działacz endecki, podobnie jak się to stało we Lwowie.

Na łamach naszego pisma zwracaliśmy już niejednokrotnie uwagę na lekkomyślną gospodarkę rządu, który handel skór oddał bez żadnej kontroli rafinowanej szajce, a społeczeństwo chodzi bez butów. W dziedzinie innej patrzymy na śrubowanie cen przez wojskowość. Zaopatrywanie ludności w artykuły pierwszej potrzeby zasłonięto firmą państwowego urzędu (Puzapp), pod którą tuczą się znane z paskarstwa firmy wojennych dorobkiewiczów i bardzo bliskie wszechpolskim patryotom nazwiska.

Drożyzna dzięki temu fantastycznie rośnie, a rząd nie chcąc zwalczać jej źródła drukuje coraz większe stosy papierków i na nędze swoich funkcyonaryuszy odpowiada nigdy im nie wystarczającymi podwyżkami poborów. Rośnie drożyzna w kraju, która działa odstraszająco na ludność obszarów plebiscytowych, zwłaszcza okręgów przemysłowych.

Rząd w tej najważniejszej dziś dziedzinie gospodarczej okazuje karygodną bezczynność, bo około rządu żerują jak hyeny paskarskie żywioły. Dlatego ludność w walce z lichwą na nikogo dziś liczyć nie może i musi się chwycić samoobrony.

Koalicya wezwie Polskę do zawarcia pokoju z Rosyą.

PARYŻ. (Pat.) Havas. „Temps“ Wobec propozycyi ze strony angielskiej, aby Rada najwyższa sformułowała zasady, mające na celu odbudowę ekonomiczną Europy, powstał projekt zamieszczenia w deklaracyi Rady najwyższej ustępu wzywającego kraje, graniczące z Rosyą, do zawarcia pokoju z rządem sowieckim. Zdaniem „Tempsa“ Francya nie poprze tej myśli albowiem wydaje się niemożliwem, by sprzymierzeni w zekli się w marcu stanowiska, przyjętego przez nich w lutym r. z., oraz by chcieli zobowiązać kraje graniczące z Rosyą do rokowań z rządem sowietów.

—o—

Ofenzywa bolszewicka.

Komunikat sztabu generalnego

z dnia 4. b. m. 1920

Front litewsko-białoruski:

Atak nieprzyjacielski na odcinku Dziśny został po dłuższej walce odparty. W okolicy Paulje utarczki z podsuwającymi się oddziałami bolszewickimi. Na odcinku poleskim nieprzyjaciel przygotowując już od dłuższego czasu znaczne siły, przeprowadziwszy w ostatnich dniach energiczne wywiady, przeszedł wczoraj do planowo przygotowanego ataku. Kolumny bolszewickie uderzyły jednocześnie na nasze stanowiska na północy i na południe od Prypeci, kierując główne uderzenie na Skrygałów. Z niezwykłą zaciętością ponawiane przez cały dzień ataki, napotkały jednak wszędzie na skuteczny opór naszych wojsk, które przechodząc niejednokrotnie do kontrataków, zadały nieprzyjacielowi ciężkie straty.

Front wołyński:

Na odcinku Nowogródek Wołyński — Rohaczewa — Saranówka pod wsią Kuka oddziały nieprzyjacielskie, zbliżające się do naszych stanowisk, zmuszone były ogniem karabinów maszynowych do cofnięcia się na wschód.

Front podolski:

Po silnem przygotowaniu artylerzyckiem zaatakowały znaczne siły nieprzyjacielskie nasze placówki na wschód od Nowokonstantynowa. Atak odparto. W różnych miejscach frontu podchodzące do naszych pozycyj patrole bolszewickie konne i piesze, odpędzone zostały strzałami naszych placówek. Ogniem artyleryi zmuszony został do odwrotu pociąg pancerny nieprzyjacielski, podjeżdżający do Doraźna.

Drugi zastępca Szefa Sztabu
KULIŃSKI, pułk.

Biali terroryści rządzą Węgrami.

Wiedeń 3 marca.

Korespondencya Herzog publikuje w sprawie mordu Szomoghi'ego następujące wiadomości:

W całym Budapeszcie święci tryumfy terror t. z. „białych oddziałów“, które zagnieździły się w kilku większych hotelach Budapesztu i wobec których nawet sam Horthy i Huszar są bezsilni.

Dowodem tego jest, że komendant tych oddziałów, szegedyński morderca mas, porucznik Hejasz, duchowy sprawca mordu dziennikarzy, jak i por. Szefeik

znajdują się na wolnej stopie i grożą natychmiastowym przewrotem na wypadek, gdyby odważono się ich aresztować.

Wprost nie do uwierzenia jest, że rzeczywistemu mordercy Szomoghi'ego, sierżantowi Poguli powierzono przeprowadzenie śledztwa w sprawie masowych morderstw. Prasa znajduje się pod kontrolą białych oddziałów i nie może ani słowa pisać o powyższych mordach.

P. Neumann, znana osobistość budapeszteńska, któremu przypadkowo udało się powziąć wiadomości co do bliższych okoliczności czynu morderczego wraz z inżynierem Müllerem został wtrącony do więzienia, gdzie wśród nieopisanych mąk dokonano na nim kastracyi, po której umarł.

Wszelkie kroki, ze strony misyi koalicyjnej podejmowane, pozostają dotychczas bez skutku. Armia Horthy'go sympatyzuje jawnie z białymi oddziałami.

—o—

Przeciw białemu terrorowi na Węgrzech

KRAKÓW. (Pat.) (Radio z Wiednia.) „Arb. Ztg.“ ogłasza wezwanie przebywających we Wiedniu zastępców węgierskiej partyi socyalistycznej z protestem przeciwko białemu terrorowi. W wezwaniu tem zaznaczono, że dopóki przemoc oddziałów terrorystycznych nie zostanie złamana i dopóki wojsko nie zostanie postawione pod kontrolą międzynarodową, dopóty Węgry będą krajem anarchii bezprawia i postrachu.

—o—

Dyskusya kościelna w Sejmie.

O prawo patronatu przy mianowaniach proboszczów.

WARSZAWA. (Pat.). Po wstępnych interpelacyach przystąpiono do rozprawy nad wnioskiem p. Krężla, który domagał się przeniesienia prawa patronatu przy mianowaniu proboszczów z właścicieli dóbr tabularnych na przedstawicieli mieszkanców parafij. Komisya uznaje, że nie ma podstawy do przeniesienia tego prawa patronatu na ogół parafian i że byłoby to sprzeczne z prawem kanonicznem. Imieniem komisyi referował tę sprawę p. ks. Sobolewski, który twierdził, że patronat nie może być zasadą prawną, jest bowiem tylko przywilejem. Może być albo zniesiony albo przeniesiony drogą dziedzictwa, umowy, przywłaszczenia. Zasadą prawną obsadzania probostw nie jest patronat, ale wola biskupa. Patronat jest niepożądaną naleciałością wiekową; należy go skasować. Za tem oświadczyła się komisya administracyjna i przedkłada rezolucyę prosząc o jej przyjęcie.

P. Putek oświadcza, że prawo patronatu było wynikiem walki między czynnikami świeckimi i kościelnymi. Wykazuje to n. p. kontrola wykonywana przez duchowieństwo nad majątkiem kościelnym. Uważa, że złą przysługę wyświadczyłby ludowi ten, ktoby się starał ostatni z wpływów świeckich na stosunki kościelne usunąć.

Prawo patronatu w ręku jednej klasy było dotąd stale nadużywane do celów niezgodnych z interesem narodu. Duchowieństwo starało się zawsze od kontroli usunąć i posiadało zupełny autorytet w zakresie praw kościoła. Na dowód wpływu tego autorytetu przytoczył mowca sprawę księdza Husny, (To wywołało ogromną wrzawę i żywą polemike między pp. Daszyńskim i Dubanowiczem) Polska składa największe ofiary dla kościoła, dlatego lud polski ma prawo domagać się, aby jego interesy były uwzględniane. Może się to stać,

jeżeli lud polski będzie czynnikiem w administracyi kościelnej.

Mowca przytacza przykład duchowieństwa węgierskiego, jugosłowiańskiego i czeskiego, które wyzwalają się z średniowiecznej formy autokracyi kościelnej i zgłasza rezolucyę, aby rząd przedłożył projekt ustawy, nadający gminom parafialnym prawo prezenty duchownych na beneficia parafialne.

Ks. Okoń oświadcza się za tem, aby prawo prezenty było przeniesione na lud. Czas najwyższy,

aby lud wyzwolił się z pod jarzma proboszczów

i wnosi rezolucyę, by rząd opracował projekt ustawy w mianowaniu proboszczów w tym duchu, aby w miejsce obecnych patronów wprowadzono parafialne komitety kościelne, wybierane przez ogół wiernych, które w porozumieniu z władzą kościelną obsadzałyby probostwa.

Ks. Madej wykazuje zasługi episkopatu w okresie niewoli narodu, i wznosi okrzyk na cześć episkopatu, a w sprawie samej oświadcza się za jego zniesieniem i przekazaniem na biskupów czynności patronów.

P. Dębiński wykazuje, że patronat był przywilejem za wielkie ofiary. a przywilej nie może być przeniesiony. Przywilej musi być pozostawiony tak jak jest, albo zniesiony.

P. Dębski oświadcza się za zniesieniem patronatu, nie godzi się jednak na przeniesienie go na gminy, gdyż nie wiadomo, czy nowy patron przyjąłby wypływające stąd obowiązki. Obecnie nie grozi nam inwazya Watykanu lecz raczej inwazya massoneryi (słowa te wywołują wielkie wrażenie).

Po zamknięciu dyskusyi przemawiał referent który wykazywał, że rezolucye p. ks. Okonia i Putka są nie do przyjęcia. Zabierali jeszcze głos w sprawach osobistych p. tow. Daszyński, stwierdzając, że wskazywał jedynie na nadużycia wśród duchowieństwa katolickiego i biskupow, ks. Kotula dla sprostowania zarzutów jakie padły z ust p. Patka, i ks. Okoń który wśród ustawicznej wrzawy i przerywań wykazywał bezpodstawność zarzutów Putka, nazywając je oszczerstwem. Marszałek za ten zwrot przywołał go do porządku.

Przystąpiono do głosowania naprzód nad rezolucyą p. Krężla, który wniósł, aby do rezolucyi dodać słowa: „i przeniesienie go na gminy parafialne". Marszałek zarządził nad tym dodatkiem głosowanie. P. Dubanowicz wniósł imienne głosowanie. Ponieważ rezultat głosowania przez powstanie z miejsc okazał się wątpliwym, przeto marszałek zarządził głosowanie przez wychodzenie drzwiami. Prawica zaprotestowała przeciw temu, a gdy mimo to głosowanie takie się rozpoczęło, prawica w nim udziału nie wzięła. Za dodatkiem p. Krężla oddano 123 głosów, a przeciw 3, między którymi był głos marszałka. Przystąpiono do głosowania nad całą rezolucyą komisyi wraz z dodatkiem p. Krężla.

Na wniosek p. Dubanowicza, poparty przez całą Izbę, głosowano imiennie i przyjęto wniosek komisyi, z dodatkiem Krężla 115 głosami przeciw 112 głosom. Rezolucye pp. Putka i Okonia odesłano do komisyi administracyjnej.

Przystąpiono do wniosków nagłych, których cały szereg odesłano do poszczególnych komisyi.

Następne posiedzenie jutro.

—o—

Piłsudski — Poincare — Deschanel.

WARSZAWA. Pomiędzy Naczelnikiem Państwa i prezydentami Francyi, pp. Poincare Deschanelem miała miejsce wymiana następujących depesz: Jego Ekscelencya Pan Rajmund Poincare, Paryż. W chwili gdy Pan, Panie Prezydencie, opuszcza najwyższe stanowisko w państwie po upływie siedmioleci, a które nie ma sobie równego w rocznikach historyi, towarzyszy Panu myśl uznania narodu polskiego. Polska będzie zawsze z wdzięcznością wspominała o wybitnej roli, którą Pan odegrał w dziejach Francyi w okresie jej walk bohaterskich, udzielając zawsze sprawie polskiej życzliwego poparcia.

JÓZEF PIŁSUDSKI.

Jego Ekscellencya Pan Józef Piłsudski, Prezydent Rzeczyposp. Polskiej w Warszawie. Paryż, Pałac Elizejski. Dziękuję Waszej Ekscellencyi za uczucia, które Pan łaskawie wyraził. Czułem się bardzo szczęśliwy, że w czasie mego urzędowania zwycięstwa sprzymierzonych umożliwiły wskrzeszenie Polski. Wszyscy Francuzi są dumni z tego, że uczestniczyli w naprawie wielkiej zbrodni historycznej. Proszę o przyjęcie najlepszych życzeń dla Pana i dla całego szlachetnego Narodu Polskiego.

RAJMUND POINCARE.

Jego Ekscellencya Pan Paweł Deschanel, Prezydent Republiki Francuskiej w Paryżu. Spieszę powitać w osobie Pana, Panie Prezydencie, nowego wybrańca Narodu francuskiego, Narodu, który doszedłszy do szczytu swej chwały, ma wreszcie zbierać owoce pięcioletnich bohaterskich trudów, które jako przewodnika na drodze swojego przeznaczenia wybrał jednego z najznakomitszych i najwybitniejszych swoich synów. Obawy sympatyi, którą Pan niejednokrotnie okazywał mojej Ojczyźnie, są dla mnie cenną rękojmią, że jednomyślne pragnienie narodu polskiego utrzymania węzłów nierozerwalnego sojuszu z Francją, znajdzie w Panu, Panie Prezydencie, przyjęcie równie serdeczne i równie żywe.

JÓZEF PIŁSUDSKI.

Jego Ekscelencya Jenerał Piłsudski, Prezydent Rzeczyp. Polskiej w Warszawie. Paryż, Pałac Elizejski. Jestem głęboko wzruszony uczuciem, które Wasza Ekscelencya wyraził łaskawie z okazyi przeniesienia na mnie władzy prezydenta. Dziękuję, że Pan podkreślił sympatye, które zawsze okazywałem dla narodu polskiego. Podobnie jak cała Francya, szczęśliwy jestem, że tradycyjne przymierze obu narodów objawia się na nowo w chwili, gdy Polska odzyskuje swoją niepodległość.

PAWEŁ DESCHANEL.

Depesze.

Koalicya czesko-serbsko-rumuńska.

WIEDEŃ. Pat. BK. z Berlina. „Times" oświadcza, że faktem jest, iż między Czechosłowacyą, Serbią i Rumunią zawartą została umowa, równająca się politycznie ententcie. W myśl tej umowy mają być sprawy wspólne albo też interesujące poszczególne państwa wspólnie traktowane. Dziennik ten wzywa państwa koalicyjne, by uznały powyższy fakt jako istniejący.

—o—

Socyaliści niem. za wywłaszczeniem majątku koronnego.

BERLIN. 3 marca. Na nadzwyczajnem posiedzeniu Związku socyal-demokratycznych organizacyi okręgowych Wielkiego Berlina odrzucono przedłożenie rządowe o układzie z Hohenzollernami, i oświadczono, że socyal. demokraci będą zmuszeni żądać wywłaszczenia Hohenzollernów z całego majątku koronnego. W razie gdyby pruska Izba posłów przyjęła powyższe przedłożenie wbrew głosom socyal.-demokratów, socyal. ministrowie wystąpią z pruskiego rządu.

—o—

Anglia wymienia z Rosyą jeńców.

„Times" otrzymuje drogą przez Rewal wiadomość o tranzakcyi która odbędzie się w dniach najbliższych między Anglią a Rosyą sowiecką.

Anglia mianowicie ma odesłać do Rosyi 2000 bolszewików, więzionych przez rząd angielski, otrzymując w zamian 1000 anglików internowanych przez władze bolszewickie.

Wymiana odbędzie się drogą na Estonię.

—o—

Rząd sowietów w Portugalii?

PARYŻ. (Pat.). Havas. „Petit Parisien" podaje z zastrzeżeniem depeszę z Londynu o wybuchu rewolucyi w Portugalii, gdzie miano proklamować rząd sowietów.

—o—

Echa strejku kolejowego w Izbie francuskiej.

WIEDEŃ. Pat. BK. z Paryża. 3 bm. na posiedzeniu Izby posłów w odpowiedzi na interpelacyę żądającą wyjaśnienia, jakich środków zamierza użyć rząd, aby przeszkodzić strejkom szkodliwym dla państwa, odpowiedział prezydent ministrów Millerand, że tysiące kolejarzy usłuchało wezwania rządu i że przeważna część była posłuszną nakazowi mobilizacyi. Prezydent ministrów wyraził następnie wszystkim, którzy w czasie strejku poddali się dobrowolnie dyspozycyi rządu celem utrzymania komunikacyi podziękowanie, i zapewnił że rząd także i na przyszłość skorzysta z pomocy, gdyby tego rodzaju wypadki się powtórzyły. W głosowaniu przyjęła Izba wniosek, wyrażający rządowi zaufanie 503 głosami przeciwko 5. Wniosek socyalistów, domagający się upaństwowienia kolei, odrzucono 495 głosami przeciwko 87.

—o—

Wielkie transporty towarów wydane Polsce bez gwarancyi.

WARSZAWA, (Pat.) Jak donosi „Gazeta Poranna w sprawie udzielenia kredytu 100 milionów marek warszawskim kooperatywom przez Związek kooperatyw angielskich doszło ostatecznie do porozumienia. Związek angielski domagał się gwarancyi Rządu Polskiego na tę pożyczkę, ale minister Skarbu postawił szereg zastrzeżeń przeciw udzieleniu gwarancyi. Towary są już od 3 miesięcy w magazynach warszawskich i nie mogły być odebrane. Obecnie związek angielski zdecydował się wydać je bez gwarancyi rządowej pod warunkiem, że pożyczka zostanie spłaconą w przeciągu trzech lat. Transport składa się z ryżu, kawy, obuwia, odzieży, bielizny itp. Ceny będą o wiele niższe od rynkowych

—o—

Ks. Hlinka na wolności.

WIEDEŃ. (Pat) Dzienniki donoszą z Pragi, że ks. Hlinka został uwolniony z więzienia i umieszczony w sanatoryum na przedmieściu Podol.

—o—

Wyrok śmierci za morderstwo i rabunek.

Lwów, 4. marca.

Jan Socha skazany na rozstrzelanie.

W dalszym ciągu rozprawy zeznawali świadkowie, którzy wszyscy jawili się na rozprawie. Zeznania ich były obciążające dla oskarzonego, bo zeznawali podobnie, jak przedstawia winę Sochy akt oskarzenia.

Rzekomego kolegi osk. Śniatyńskiego, żaden świadek nie widział, widocznie żyje on tylko w wyobraźni oskarżonego, Wobec wyczerpania materyału dowodowego po przemówieniach prokuratora i obrońcy, trybunał po naradzie ogłosił wyrok mocą którego skazano oskarżonego

na karę śmierci przez rozstrzelanie.

Wyrok ten, oskarżony przyjął bez wielkie go wzruszenia, zaś obrońca jego zgłosił zażale nie nieważności.

Rozprawie przysłuchiwała się liczna publiczność przedmiejska. rodzina zamordowanego i młoda żona skazanego.

Schwytanie szajki rabusiów kolejowych.

Lwów, dnia 4. marca.

Już od dłuższego czasu zdarzały się systematycznie kradzieże w pociągach towarowych w okolicy Gródka Jagiellońskiego. Szkody wynosiły tysiące i tysiące koron, a sprawców długi czas nie można było wyśiedzić.

Zajęła się tajemniczemi kradzieżami energicznie policya lwowska, wysłano też na miejsce agenta Wyspiańskiego i oto, co wyśledzono po kilkudniowych usilnych staraniach: Pociągi okradała zorganizowana szajka z odziei, zamieszkałych we Lwowie, w Przemyślu, Sądowej Wiszni i Gródku Jagiellońskim. Wszyscy członkowie szajki są Rusinami. Herszetm ich był Prokop Tarasiuk, dezerter 40 pp., z zawodu piekarz, karany 6 letn. więzieniem za zabójstwo żyda w Przewodowie obok Sokala, kilka razy karany za kradzież a obecnie ścigany przez sąd wojskowy D. O. G. we Lwowie.

Członkami szajki byli: Michał Karduk, Iwan Koźlak, murarz, Michał Dzwonik, zarobnik, Teodor Steć, szewc oraz kobiety: Marta Dzwonik i Marya Koźlak.

Kradzione w pociągach rzeczy sprzedawali blatnikom a mianowicie: Adolfowi Breitbartowi, szewcowi, Wolfowi Marklowi, szynkarzowi; Ozyaszowi Feldowi, kupcowi; handlarce Chanie Feldowej; Annie Pospolitak, właścicielce realności w Gródku i Józefowi Mikule, właścicielowi sklepu spożywczego w Przemyślu.

Wszyscy wymienieni są aresztowani i siedzą w więzieniu sądowem. U blatników zabrano wiele kradzionych rzeczy jak: szampany, skóry juchtowe, mydła, guziki, koszule, poszwy, ręczniki i t. d.

Dalsze dochodzenia w tej sprawie prowadzi policya państwowa i sąd w Gródku.

—o—

Nota pokojowa Rosyi sowieckiej do rządu czesko-słowackiegn.

MOSKWA 1. marca. Iskrowo. Komisarz ludowy spraw zagr., Cziczerin, wysłał do czesko-słowackiego ministra spraw zagr., Benesza, następującą depeszę.

Robotnicy i chłopi Rosyi żywią pełną nadzieję, że pracujący lud Czecho-słowacyi nieda uwieść się do zbrodniczych awantur przeciw pracującemu ludowi Rosyi. Rząd rosyjski jest silnie przekonany, że nie istnieje żadna poważna przeszkoda do podjęcia pokojowych i przyjacielskich stosunków między obiema republikami i dlatego zwraca się do rządu i wszystkich ludów czesko-słowackiej republiki z formalną propozycyą rozpoczęcia rokowań, aby te stosunki nawiązać. Jesteśmy przekonani że stosunki handlowe między obu krajami, jakoteż obustronna przyjaźń będzie z największą korzyścią dla obu republik. Prosimy czesko-słowacki rząd, aby podał nam swe życzenia odnośnie do miejsca i czasu, w którym nasi delegaci będą mogli zejść się z delegatami Czecho-Słowacyi.

Turcya państwem o 6 milionach mieszkańców.

WIEDEN. (Pat.) Reuter z Londynu 2 bm. Przypuszczają, że skutkiem traktatu pokojowego z Turcyą, ludność turecka zmniejszy się z 30 milionów na 6 mil.

—o—

PUBLICZNE

ZGROMADZENIE LUDOWE W BORYSŁAWIU

odbędzie się w niedzielę dnia 7. marca o godz. 3 popoł. przed Domem Ludowym.

Na porządku dziennym:

Akcya plebiscytowa i stronniczość komisyi koalicyjnej na Śląsku Cieszyńskim.

Wzywa się ogół robotniczy naszego Zagłębia, aby masowym udziałem dali wyraz solidarności z robotnikiem i górnikiem śląskim w jego walce o prawo stanowienia o swej przynależności państwowej.

RADA ROBOTNICZA P. P. S.
w Borysławiu.

Dar 8 miljonów marek na rzecz plebiscytu.

WARSZAWA. (Pat.) „Kurjer Warszawski" donosi: Do P. Fr. Karpińskiego, przewodniczącego ekspedycyi warszawskiej Związku Narodowego Polskiego w Stanach Zjednoczonych nadszedł z Chicago następujący telegram od prezydenta tego związku Kazimierza Żychlińskiego:

Dziś telegrafowaliśmy do PKP. o zaakredytowanie polskiemu komitetowi plebiscytowemu na Górnym Śląsku 8 milionów m. p. Pieniądze te mają być wypłacone w obecności i p. Jana Smulskiego dla rozdzielenia ich pomiędzy różne komitety plebiscytowe stosownie do uznania pana i p. Smulskiego. Proszę zawiadomić telegraficznie jak fundusz powyższy został rozdzielony. Podpis: Związek Narodowy Polski, prezes Żychliński.

—o—

Z min. spraw zagranicznych ustąpił prof. Stroński.

Naczelnik wydziału prasowego min. spraw zagranicznych, prof. Stroński, ustąpił. Stanowisko to zajął p. Stanisław Gutowski, b. delegat Rzeczypospolitej za gabinetu Moraczewskiego do Pragi i b. członek ambasady rosyjskiej w Waszyngtonie.

P. Stroński obejmuje redakcyę Buffalo-Bilskiego dziennika p. Smulskiego i Paderewskiego.

—o—

FELIKS HOLLAENDER. 92

JEZUS i JUDASZ

tłóm. MARYA BIANKA.

(Ciąg dalszy).

Kupił gazetę i uciekł z nią z tłumu.

Czytał: „Gazeta inteligencyi".

O jak to wspaniale brzmiało! Zaczął przerzucać kartki. „Kronika policyjna" — na pierwszej stronie. Tu w suchych słowach była opowiedziana mała część tej nędzy, którą jeden dzień w wielkim mieście kryje w swem łonie.

— Teraz kontrast... kontrast — mruczał Truck — na następnych stronach będzie szczęście, zbawienie.

Anonsy, tylko anonsy, gęsto niemi zadrukowane całe szpalty.

Marzenie jego rozwiało się.

Prawo do pracy — to czytali... tego szukali ci nieszczęśliwcy.

A więc dobrze! i ja chcę pracować!

Ledwie mógł się ruszać, tak członki jego były zdrętwiałe i sztywne za zimna.

Szedł jednak dalej, by się upominać o swe prawo do pracy, ściskając kurczowo gazetę w rękach.

Gdzie przyszedł, spotykał tesame postacie o zapadłych policzkach, które na równi z nim czekały na słowo zbawienia.

A wszędzie przychodził za późno i wszędzie zarobek starczyłby na to, by powoli z śmiertelną pewnością módz umierać śmiercią głodową.

I to... było zwiastowaniem zbawienia; żebrać o pracę... skowyczeć... żebrać... i nie dostawać tej pracy!

Podarł gazetę na strzępy i ostatkiem sił powlókł się do domu, do swojej żony.

W izbie było zupełnie ciemno.

— Karolu, czyś to ty? — usłyszał.

— Ja jestem, Leno.

— Ach, tak zimno tu, Karolu... tak zimno... a ciebie nie było długo., strasznie długo. A ja okropnie zmarzłam... i lękałam się o ciebie. Chodź tu do mnie, do łóżka, aby nam było cieplej... Ach Boże, jak zimno!... Czy śnieg pada na dworze?

Ledwie potrafił zdrętwiałemi rękami ściągnąć buty z nóg i zdjąć ubranie. Dzwoniąc zębami, wsunął się do łóżka.

Nie mieli żadnych pragnień ani siły do miłości, tylko ciepła... ciepła pragnęli.

Powoli zaczęła krew napływać do jego zziębniętych członków i jął wychudzonemi rękami głaskać i rozcierać jej ciało

— Karolu!

— Co?

— Słuchaj — mówiła tak cicho, że nie mógł słowa zrozumieć.

— Mówże!

I oto usłyszał. Zerwał się gwałtownie.

— Do wody? To ty mówisz? Czyś oszalała, Leno?

— Karolu... rzućmy się do wody — powtórzyła bez zająknienia, bez namiętności... Brzmiało to jak pewnik matematyczny, który z bezwzględną koniecznością wynikał z rachunku.

— A twoje... naszę dziecko, Leno!

Jęknęła:

— Z litości nad tem maleństwem, Karolu. chodźmy do wody!

Uderzył ją lekko i wyskoczył z łóżka.

Zapalił świecę. Przystąpił do niej.

— Popatrz na mnię — rzekł surowym głosem. Ona usłuchała.

— Swoje dziecko... ty chcesz... swoje własne dziecko, Leno... ty chcesz zabić?

Skinęła głową, opuściwszy powieki na oczy.

— Gdybym jeszcze miała siły.. dla twego... dla twego dziecka, Karolu... poszłabym na ulicę.

Mówiła coraz ciszej, w długich odstępach, tak, że ostatnie słowa brzmiały jak ostatnie westchnienie grzesznika.

W tej chwili Truck krzyknął. Myśl jedna zajaśniała mu jak błyskawica w mózgu.

— Leno!.. dziecko nasze... uratowane!

I przycisnął ją gwałtownie do piersi, w uczuciu nagłego szczęścia.

XXII.

Tej nocy nie zmrużył oka; z niepokojem tylko śledził każdy jej ruch.

(C. d. n.).

—o—

Działacz „narodowy" przed sądem wojskowym o zbrodnie oszustwa.

Rozprawa przeciwko podchor. Sikorskiemu, znanemu na bruku lwowskim organizatorowi robotników narodowych, rozpisana na dzień 4, 5 i 6 bm. odbędzie się dziś, 5 marca i w dnie następne o godz. 9 rano w sądzie wojskowym D. O. G. przy ul. Zamarstynowskiej.

Sikorski oskarżony jest

o zbrodnię sprzeniewierzenia, nadużycie władzy i zbrodnię oszustwa.

przezco wyrządził szkodę skarbowi państwa i przyniósł ujmę honorowi żołnierza polskiego.

Na marginesie.

Cymbalik endecki.

Oj, mądry ty, panie P. L. — piszący do „Słowa Polskiego" denuncyacye w formie artykulików pt. „Kult Lenina", jak to miało miejsce w Nrze 107, tego cennego organu „narodowego". Aż dziw, żeś taki mądry panie P. L.. Jeszcze troche, a sam Tersytes pójdzie „w duraki" przed twojem skastrowanem nazwiskiem, a „Słowo Polskie" pozyska współpracownika, godnego stanąć w rzędzie najwybitniejszych fejletonistów „Pocięgla".

I cóż ci „Dziennik Ludowy" zawinił, że denuncyujesz go tak paskudnie, z wprawą byłego wyznawcy ideologii ochrany carskiej?

Po co popisujesz się jak sawantka z Piplówki znajomością nazwisk Plutarcha, Sorela i t. d., kiedy z treści twego paszkwilku przegląda twarz wulgarnego członka lwowskiej M. S. G., nieuka, czy półpanka, wykształconego na lekturze „Słowa Polskiego" i bratniej „Trybuny Polskiej"...

To zupełnie niepotrzebne!

Wiemy, że cię boli, panie P. L., wiemy, jak się, dręczysz widmem bliskiego pokoju, że dostajesz żółtaczki, czytając „niebiagonadiożny" „Dziennik Ludowy" i że chory jesteś na zatrucie endekoidami — i dlatego wiele ci wybaczamy, choć wart jesteś, aby cię nazwać zwykłym delatorem, czyli po naszemu: denuncyantem.

Wierzymy ci, kochany panie P. L., że stałeś się teraz frankofilem, bo przecież trudno trwać przy dawnej oryentacyi rusofilskiej, kiedy ruble wzięły w łeb, a franki tak cudownie poszły w górę.

Trochę cierpliwości!... Wkrótce — da Bóg — marki polskie uzyskają dobry kurs, a wtedy gotów-eś nawet stać się dobrym Polakiem.

Oj, mądry ty panie P. L. i dowcipny! — Aż chętka bierze do pobałakania z takim człowiekiem, który zna nazwiska trzech wybitnych socyalistów polskich (O, takie masony! Nawet na „ski" się nie kończą!), dalej wiedzącym kim były Sorel, Plutarch, Repnin, Prallon i Piotr Wielki, ale ponieważ z denuncyantami niechętnie się polemizuje, przeto ograniczymy się tylko do poruszenia samej denuncyacyi, z której tak misternie wyziera szydło, że z prawdziwą przyjemnością konstatujemy twoje wirtuozostwo, panie P. L. w sztuce delatorstwa.

Jakież to naiwne na pozór, to z głębi duszy oburzonego „patryoty", wychodzące powiedzenie: „Gdyby w Anglii lub Ameryce w czasie wojny z Niemcami jakiś dziennik ośmielił się wypisywać panegiryki na cześć Wilhelma II. los jego byłby przypieczętowany (uważajcie!). Ale w Polsce „robotników i chłopów" jest rzeczą zupełnie naturalną, że dziennik socyalistyczny kocha się w Leninie, z którym Polska prowadzi wojnę".

Krótko, a dobrze!... A niech-że cię, kochany panie P. L.!

Czy chcesz nam na łeb sprowadzić cenzurę prewencyjną z czasów „dozwołenoju cenzuroju", prokuratora, policye, M. S. O. i naprawdę nas „przypieczętować"?...

To niema przecież sensu, bo po „przypieczętowaniu" „Dziennika Ludowego" — nie zyska „Słowo Polskie" prenumeratorów w Polsce „robotników i chłopów"...

Piszesz dalej, że pokpiwamy sobie z „la grande nation" t. j. Francyi, że Prallona nazywamy Repninem, że oficerów francuskich przedstawiamy jako typowych paskarzy, że zohydzamy cały wielki i bohaterski naród francuski i t. d.

Zwaryowałeś, kochany panie P. L.?..

Chcesz nas uwikłać w pojedynki z rycerskimi synami dostawców artykułów gumowych?

Jeszcze nam tego brakowało, aby dzięki „Słowu Polskiemu" jakiś protoplasta Cyrana de Bergerac wpadł z floretem do redakcyi i porobił z nas sznycle á la Viennal...

Dajże nam spokój, miły panie P. L. i przebacz nam „wysławianie" Lenina i Trockiego, których tak kochamy jak ciebie, a ciebie jak Trockiego i Lenina, a prosić Boga będziemy, aby cię uchronił od kompletnej atrofii mózgowej i bredzenia głupstw á la Peretti, który też swego czasu zasilał swemi „fejletonami" organ istinno-narodowych paskarzy, o oryentacyi kołczakowsko-denikinowskiej.

Zgoda?...

Socyalik.

—o—

Z sali koncertowej.

Muzykalna publiczność Lwowa przeżyła onegdaj chwile najpiękniejszych wrażeń, najwznioślejszych wzruszeń, najpoetyczniejszych nastrojów, chwile, jakie dać może bezpośrednie zetknięcie się i obcowanie z nieśmiertelnymi duchami geniuszów. Był to wieczór muzyki komnatowej w sali Tow. muzycznego, dany w d. 2 marca br., przez najznakomitszych naszych artystów WACŁAWA KOCHAŃSKIEGO skrzypka, JERZEGO LALEWICZA pianistę i DEZYDERYUSZA DAŃCZOWSKIEGO, wiolonczelistę.

Prof. Wacław Kochański i prof. Jerzy Lalewicz — to artyści, którzy cieszą się zdobytą już od dawna sławą europejską, prawie wszystkie stolice Europy gościły ich i podziwiały krytyka zagraniczna wyróżniła ich z pośród wielu.

Nie dziw, że te dwa nazwiska Wacław Kochański — Jerzy Lalewicz, zestawione na afiszach, wywołały taki rumor i zainteresowanie, że już parę dni przed koncertem wszystkie bilety były wysprzedane, co obecnie rzadko się zdarza wobec mnóstwa zapowiedzianych koncertów. To też na sali był poprostu ścisk taki, jaki widzieć można chyba na kolejach małopolskich.

Trzeci koncertant p. Dyzeryusz Dańczowski, rozpoczynający karyerę wirtuozowską, to wielki talent odtwórczy, muzyk poważny i bodaj czy nie jedyny wiolonczelista w Polsce. Znalazł się on godnie wobec dwóch mistrzów, jako człowiek o dużym talencie i wielkiej wiedzy muzycznej.

Na program wspomnianego wieczoru kameralnego złożyły się dwa arcydzieła: Tercet Schuberta Es-dur i Czajkowskiego A-mol. — Schubert ze swem bogactwem myśli, z tą głębią uczucia, z nieprzebranemi skarbami swej twórczości zjawił się wśród nas w najcudowniejszej szacie. Trio Schuberta przedstawiło się nam, jak jakaś wspaniała budowa architektoniczna, rzeźbiona przez trzech artystów, nadających jej charakter i styl, ucieleśniających ideę, dając jej formy dla zmysłów ludzkich uchwytne.

Po Schubercie usłyszeliśmy Trio Czajkowskiego, poświęcone pamięci Mikołaja Rubinsteina. — Przemówił Czajkowski swoim śpiewnym, rosyjskim językiem, swoją szeroką, jak jego ojczyzna naturą. Słuchając go, widzi się całą tragedyę życia ludzkiego wraz z jego rozkoszami i smutkami, nadzieją i rozczarowaniem, pustotliwą wesołością i poważną refleksyą.

Pewien powiew tęsknoty i smutku, przeważający się w całym utworze, a tak właściwy rosyjskiej duszy, potęguje się w ostatniej części utworu i kończy oddźwiękami marsza pogrzebowego, u wrót cmentarza, gdzie wszyscy się spotykają...

Po skończeniu tej części tercetu nastał w sali moment bezwzględnej ciszy, jakby skupienie w uroczystem jakiemś nabożeństwie, nikt nie śmiał nawet oddechem przerwać wzniosłego nastroju, nikt się nie ruszył, dusze słuchaczy błądziły w przestworzach.

Pierwsi koncertanci powstali od pulpitów i w tej chwili podniósł się grzmot oklasków gorących, niekłamanych i długich. Takich oklasków wdzięczności, serdecznych oklasków, nie słyszała jeszcze sala Towarzystwa muzycznego.

W. G.

—o—

Baczność mężowie zaufania w Borysławiu.

We wtorek o godz. 6 wieczorem odbędzie się w Domu ludowym posiedzenie mężów zaufania w sprawach bardzo ważnych dla metalowców i robotników naftowych.

Niech nikogo na tem posiedzeniu nie braknie.

—o—

Zjazd związków zawodowych.

Centralna Komisya Związków Zawodowych w Warszawie zwołuje na dzień 10 kwietnia 1920 do Warszawy ogólny zjazd związków zawodowych z następującym porządkiem dziennym:

1. a) Zagajenie i wybór prezydyum Zjazdu, b) wybór Komisyi mandatowej, c) Przyjęcie regulaminu obrad zjazdu i powitania.
2. Sprawozdanie Centralnej Komisyi klasowych Związków zawodowych obejmuje: sprawozdanie ogólne, kasowe i protokół komisyi rewizyjnej.
3. Zadania i taktyka ruchu zawodowego; formy organizacyjne, statut komisyi centralnej, prasa zawodowa.
4. Związki zawodowe a inne formy ruchu robotniczego.
5. Ustawodawstwo robotnicze.
6. Związki zawodowe a rząd.
7. Stan przemysłu w państwie a robotnicy
8. Wybory Komisyi Centralnej i komisyi rewizyjnej.
9. Wnioski i interpelacye.

O innych szczegółach zjazdu związki zawiadomione zostaną osobno.

—o—

„SOCYALIZACYA i RADY ROBOTNICZE" Pod tym tytułem opuściła świeżo prasę broszura pióra znakomitego socyologa Karola Kautsky'ego w tłómaczeniu Fr. Dorskiego. Nakład Ludowego Tow. Wydawniczego we Lwowie, ul. Sykstuska l. 21. Odsprzedawcom Opust. Broszura ta w cenie po Mk. 2·— (drugi nakład) do nabycia w Administracyi „Dziennika Ludowego".

Nowiny z dnia.

Lwów, 5 marca

REPERTUAR TEATRU MIEJSKIEGO:

W piątek 5 marca o godz. 7 wieczór po raz 2-gi „Panny" sztuka w 4 aktach P. Wolffa i G. Leroux w niezmienionej obsadzie.

W sobotę 6 marca o godz. 3 popoł. po raz 7-my „Fantazy" dramat w 5 aktach Jul. Słowackiego z p. Tarasiewiczem w roli tytułowej.

W sobotę 6 marca o godz. 7 wieczór „Lalka" operetka w 3 aktach Andreu'a, Kapelmistrz p. Seredyński

W niedzielę 7 marca o pół do 4 popoł. „Murzyn" kom. w 3 akt. J. Szaniawskiego.

W niedzielę 7 marca o godz. 7 wieczór po raz 7-my „Eros i Psyche" opera w 5 obrazach L. Różyckiego w niezmienionej obsadzie.

W poniedziałek 8 marca po raz 3-ci „Panny" sztuka w 4 aktach Wolffa i Leroux w niezmienionej obsadzie.

—o—

REPERTUAR TEATRU LITERACKO - ARTYST. „CZWÓRKA" w sali „Casina de Paris".

Program XV. od poniedziałku 23-go lutego 1920 r codziennie o godz. 1/2 8-ej wieczór.

Gościnne występy! Mila Kamińska, balerina Teatru Wielkiego w Warszawie. Romuald Gierasieński jako „Antek Cwaniak". Paulina Noskowska, nowe piosenki liryczne, Anda Kitschm n, Marek Windheim w swoim repertuarze: „Cafe Abbazia", sketch K. Toma (R. Gierasieński Z. Orwicz, J. Rygier). „Na jasnym brzegu", operetka w 2 odsłonach K. Toma, muzyka J. Boczkowskiego (M. Czajkowska, A. Kirschman, K. Gros, Z. Orwicz, M. Tarłowski, M. Windheim).

Bilety od godz 9—5 w składzie nut G. Seyfarta (ul. Akademicka 6) a od godz. 6 wieczór przy kasie teatru.

W poniedziałek 8 bm. premiera prograu XVI-go.

—o—

REPERTUAR TEATRU WODEWILOWEGO:

Od dnia 1 do niedzieli 7 marca o godz. 7 30 wieczór: „Lwowscy paskarze", sketch; „Czwórka z muzyką i tańcami; duet taneczny Wittich i Nowicki; Aptekarz w kłopotach", operetka: tancerka Żelska.

Nie ziela 7 marca o godz. 4 popołudniu: „Węglarze", operetka, balet: duet Wittich i Nowicki oraz Żelska; „Wesoła trójka"; „Roztrzepana Kaziunia", farsa.

Bilety wcześniej w perfumeryi Stoińskiego ul. Legionów l. 1.

—o—

REPERTUAR SCENKI LIT. - SATYRYCZNEJ „WESOŁA WYDRA" w sali przy ul. Sykstuskiej l. 19, I. p. (dawniej Kawiarnia „Splendid").

Program od czwartku 4. marca 1920 r.

Idzia Zielińska monologistka, Wanda Zamorska pieśniarka, Kuźmiń ka i Schulzówna duet taneczny, Wojtaszek w nowych kreacyach, Dwernicki humorysta. Fryca Chrzanowski tancerz, Bravourolt instrumentalista. „Cyganie z nad Wołgi" sketch nastrojowy ze śpiewami i tańcami. „Dama w czarnem" arlekinada w 1 odsłonie (Wojtaszek, Neusser, Dwernicki, Biernacki, Schulzówna. „Pan Grabski w zalotach" farsa z francuskiego w 1 akcie (Zielińska, Zamorska, Kuźmińska, Wojtaszek, Neusser, Dwernicki i Biernacki). Kierownik artystyczny Bolesław Polański. — Początek punktualnie o godz 7.30 wieczorem. Bilety w cenie po Mk. 15, 10 i 7 wcześniej do nabycia w księgarni Akademickiej (Hotel Europejski), a od godz. 6-tej wieczorem przy kasie teatru.

—o—

REPERTUAR GAL. BIURA KONCERTOWEGO M. TUERKA.

Wtorek 9 marca: Paweł Kochański, skrzypek z udziałem kompozytora Karola Szymanowskiego.

Czwartek 13 Marca: Klara Pfauowa, pieśniarka.

—o—

O USTROJU PAŃSTWA POLSKIEGO. Odczyt na ten temat odbędzie się **dziś** (piątek) o godz. 7 wiecz. w sali Rynek 8 I. p. staraniem **Uniwersytetu Ludowego**. Odczyt wygłosi dr. Wereszczyński. Zwracamy się do robotników, aby na ten bardzo ciekawy odczyt jak najliczniej pospieszyli.

Prof. Wacław Kochański wyjechał na szereg koncertów do Warszawy.

STOWARZYSZENIE INWALIDÓW POLAKÓW NA GAL. WSCHODNIĄ zawiadamia swoich członków, że Walne Zgromadzenie w sprawie otwarcia Konsumu inwalidzkiego odbędzie się dnia 7 marca tj. w niedzielę o godz. 3 po południu w Lokalu Stowarzyszenia.

RUCH POCIĄGÓW. Dyrekcya lwowska kolei państw. ogłasza: Z dniem 4 marca br. odchodzić będą ze Lwowa do Złoczowa pociągi osobowe o godz: 8·35 i o 18·35, z-e z powrotem przybywać będą do Lwowa o 7·30 i 17·20. Wymienione pociągi mają w Krasnem połączenie do Brodów i z Brodów.

STARANIEM KOMITETU OBYWATELSKIEGO POLEK odbędzie się w niedzielę dnia 7 go marca o godz. 12-ej w południe ku uczczeniu pamięci nieodżałowanej, wielkiej obywatelki Maryi Dulębianki, jako w pierwszą rocznicę śmierci, uroczyste mianowanie ulicy (boczna Romanowicza) imieniem ś. p zmarłe. W imieniu miasta przemówi p. wiceprezydent Leonard Stahl, imieniem Komitetu p. Rudnicka, imieniem młodzieży kol. Zarzycka.

Wszyscy mieszkańcy Lwowa, którym tak ochotnie śpieszyła z pomocą w najcięższych chwilach Marya Dulębianka winni stawić się w oznaczonym dniu, aby złożyć należny hołd jej pamięci — jak również nie skąpić darów na budowę **Domu dla Robiet im. Maryi Dulębianki**. Na cel ten odbędzie się w tym samym dniu zbiórka uliczna.

NA FLOTĘ POLSKĄ złożyli na ręcę JWP. Dra Filipa Schleichera Wiceprezydenta miasta Herman Akselbrad przemysłowiec we Lwowie 5000 Mk polskich, Antoni Weksler 100 Mk polskich.

„DOBRA" SŁUŻBODAWCZYNI. P. Niementowska zgodziła służącą za 60 kor. miesięcznie, ale po miesiącu wiernej służby zapłaciła jej aż 10 kor. Tą drogą zwraca się biedna dziewczyna do „wielmożnej" pani z przedstawieniem że tak robić się nie godzi. Może ta skromna notatka skłoni osobliwą służbodawczynię, aby zapłaciła jej ten naprawdę grosz wdowi.

OSZUSTWA z kartami spożycia. Po przeprowadzonym przez Magistrat ostatnim spisie ludności dla rozdawnictwa kart spożycia, jeden z członków MSO. przeprowadził kontrolę lokatorów w kamienicy pod l. 2 przy ul. Pod Dębem. Gospodyni tego domu wykazała w karcie ewidencyjnej 219 osób i pobierała na podstawie tego wykazu 219 kart spożycia. Kontrola przeprowadzona w tym domu wykazała tylko 91 osób, właścicielka domu pobierała więc 128 kart spożycia więcej, aniżeli pobierać miała prawo. Czyż można się dziwić, że u nas tak kwitnie handel kartami spożycia?

NOWY PRZEMYSŁ ZŁODZIEJSKI. Indywidua z pod ciemnej gwiazdy pod pozorem kontroli instalacyi wodociągowych i elektrycznych nachodzą domy i kradną tak drogie dzisiaj żarówki. Ponieważ funkcyonaryusze tak zakładów elektrycznych jak i wodociągowych, zaopatrzeni są w osobiste legitymacye, od zgłaszających się pod powyższymi pozorami, żądać należy wykazania się legitymacyą, a jeśli takowej nie mają należy ich bezwarunkowo aresztować.

CZŁONKOWIE MSO. aresztowani za kradzież. Czterech członków MSO. konwojowało pociąg naładowany węglem z Jaworzna do Lwowa. Do pociągu tego dołączono kilka wagonów z jęczmieniem, przeznaczonym na zasiewy dla Towarzystwa gospodarczego. W drodze konwojanci rozbili jeden wagon i sprzedawali jęczmień po stacyach, z czego zebrali poważne kwoty. Począwszy od Przemyśla do kradzieży przyłączyły się i bandy złodziei rozbierając masowo jęczmień. Dopiero w Gródku Jag. zauważono to i aresztowano nieuczciwych konwojantów, wśród których znajdują się Jan Jezierski i Emil Kolesa.

EPIDEMIA. Tyfus plamisty grasuje dalej w kraju. Wielu księży już zmarło zaraziwszy się na chorobę od chorych. Ostatnio zmarli z tego powodu lekarze: dr. Jan Kanty Bober w Chodorowie i dr. Mieczysław Sołtysik w Stryju.

Również donoszą o szalejącej zarazie płucnej, która dziesiątkuje znów bydło w powiatach lubelskich.

—o—

Z MUZYKI. Skrzypek Paweł Kochański wystąpi z koncertem po raz pierwszy we Lwowie we wtorek dnia 9. marca. W osobie Kochańskiego publiczność nasza pozna nietylko najwybitniejszego skrzypka polskiego, ale w ogóle jednego z najświetniejszych młodszych skrzypków o międzynarodowej sławie. Karyerę rozpoczął Kochański w Warszawie, następnie występywał przeważnie za granicą. Pierwsze jego tournee pod dyrekcyą słynnego impresarya Schuermana w miastach jak Londyn, Paryż, Bruksela, Petersburg, Madryd i t. d., przyniosło artyście obok sławy światowej jeden z najcenniejszych instrumentów Stradivariusa. Prasa paryska ocenia Kochańskiego jako wirtuoza typu Ysaeye'a a połączonego z odczuciem Sarasatego. Miarą fascynującego wrażenia jakie artysta ten wywiera na słuchaczy może być okoliczność, że od stycznia br. 9 razy grał w Warszawie w zapełnionej po brzegi sali. W koncercie Lwowskim towarzyszy Kochańskiemu niemniej znakomity kompozytor Karol Szymanowski.

NA FUNDUSZ PRASOWY „DZIENNIKA LUDOWEGO":

złożył tow. Juliusz Łopatka z Kołomyi 500 K, z nieprzyjętej remuneracyi za kierownictwo Kooperatywy robotn. PPS. Drugich 500 K, przeznaczył tow. Ł. na Uniwersytet ludowy im. A. Mickiewicza w Kołomyi.

Dalsze datki na powyższy cel przyjmuje administracya „Dziennika Ludowego" we Lwowie, ulica Sykstuska l. 21, II. p.

NADESŁANE.

Za rubrykę tę redakcya nie odpowiada.

W „Dzienniku Ludowym" z dnia 5 lutego 1920 L. 31. Maruszak Julian, były żołnierz Policyi Państwowej Lwów miasto publicznie domagał się odemnie o zwrot 29 kor., które ja zostałem mu dłużen za wydatki do roboty. Wobec tego, iż ja sobie wcale nie przypominam, ażebym mu był rzeczywiście dłużen 29 kor. a co więcej wyż j wymieniony odchodząc wcale się u mnie nie upominał o żadną kwotę, sprawę oddałem do Sądu za złośliwe publikowanie nieuzasadnionych pretensyi. Fichtel Franciszek, komisarz Policyi Państwowej Lwów miasto. 25-1

NABOŻEŃSTWO ŻAŁOBNE

W PIERWSZĄ ROCZNICĘ ŚMIERCI Ś. P.

MARYI DULĘBIANKI

ARTYSTKI MALARKI

orędowniczki ubogich, gorącej patryotki, wielkiej obywatelki, która w czasie najazdu Moskali na Lwów organizowała pomoc dla pozbawionych środków do życia mieszkańców miasta, a w czasie oblężenia Lwowa przez Ukraińców — niosąc internowanym w obozach pomoc i pociechę — padła ofiarą tyfusu.

Nabożeństwo odbędzie się we wtorek dnia 9 marca b. r. w kościele archikatedralnym o godz. 12-tej w południe na które zaprasza

Komitet Obywatelski Polek.

Ukraińcy o pokoju z Rosyą.

Konferencya Ukraińskiej Partyi S. D., odbyta 23—26 z. m., przyjęła następującą uchwałę:

Z powodu przedłożonej oferty pokojowej Sowieckiej Rosyi w której rząd sowiecki uznaje zupełną samodzielność i niezależność Polski i oświadcza, że tylko wola pracującego ludu może rozstrzygać o współczesnem historycznem zagadnieniu urzeczywistnienia socyalizmu i ze względu na zawarty już na tych samych zasadach pokój z Estonią i rokowania z Łotwą — Konferencya członków Ukraińskiej Socyalno- Demokratycznej Partyi Robotniczej oświadcza:

I) Sowiecka Rosya, która zawarła, albo jest gotowa zawrzeć pokój z wyżej wspomnianemi narodami, bez względu na ich społeczny i polityczny ustrój, i która pertraktowała z byłą reakcyjną hetmańską władzą na Ukrainie, milczy teraz o Ukraińskiej Ludowej Republice z jej socyalistycznym rządem i nie oświadczyła gotowości uznania prawa samookreślenia, samodzielności i suwerenności Ukrainy.

II) Ukraiński naród w przeciągu trzech lat wyraził jasno i niedwuznacznie swoją wolę do państwowej samodzielności. Wypędził on z orężem w ręku wszystkich najźdźców, którzy próbowali zaprowadzić swe porządki na Ukrainie, między innemi dwa razy zwycięsko powstał przeciw rosyjskiej bolszewickiej okupacyi. Tę swoją wolę oświadczył ukraiński naród w Kijowie w styczniu 1919 r. na Kongresie Pracy, złożonym z delegatów chłopów i robotników całej Ukrainy. Kongres ten ustanowił te prawne podstawy na jakich opiera się władza teraźniejszego socyalistycznego Rządu Ukrainy. I to jest jedyny Rząd, przeciw jakiemu nie powstali ani razu ukraińscy robotnicy, ani też chłopi.

III) Przeciw tej wyraźnie oświadczonej woli pracującego ludu Ukrainy, Rząd Sowieckiej Rosyi kontynuuje starą, imperyalistyczną politykę caratu. Wykorzystuje on osłabienie Ukrainy, spowodowane trzyletnią, krwawą wojną, społeczną i polityczną reakcyą, najazdem i blokadą i bagnetami narzuca Ukrainie Sowiecki Rząd Ukrainy złożony z cudzoziemców. Ten Sowiecki Rząd narzucony bagnetami, ogłasza teoretycznie zupełną niezależność Ukrainy, w praktyce uznaje, jako wspólne z sowiecką Rosyą, sprawy zagranicznej polityki, wojskowe, finansowe, gospodarki narodowej, kolei i komunikacyi — a więc wszystkie sprawy, bez których nie może być niezależności.

IV) Sowiecki Rząd Rosyi przyznaje niezależność i suwerenność tylko tym narodom, które znalazły się poza strategiczną linią bolszewickiego frontu i których nie dosięgły bagnety rosyjskiego imperyalizmu.

V) Konferencya U. S. D. R. P. domaga się od Socyalistycznej Federacyjnej Republiki natychmiastowego i faktycznego uznania z u p e ł n e j s a m o d z i e l n o ś c i i n i e z a l e ż n o ś c i U k r a i ń s k i e j L u d o w e j R e p u b l i k i i s u w e r e n n o ś c i u k r a i ń s k i e g o n a r o d u, usunięcia z terytoryum Ukrainy okupacyjnej czerwonej armji, natychmiastowego odwołania, narzuconego orężną siłą, samozwańczego Sowieckiego Rządu uznania tego n eszego Demokratycznego Rządu jako tymczasowego Rządu Ukraińskiej Ludowej Republiki, aż do chwili zwołania Ustawodawczego Zgromadzenia Ukrainy.

Konferencya U. S. D. R. P. oświadcza swoją szczerą i niezachwianą wolę do zakończenia narzuconej Ukrainie wojny z Sowiecką Rosyą. Pragnie tego w imię pokoju, który na Wschodzie Europy nie może zapanować bez uznania niezależności i suwerenności Ukrainy. Pragnie tego w interesie socyalizmu, bo nieszczęsna i kierowana wyłącznie interesami rosyjskiego imperyalizmu wojna, rzuca przeciwko sobie dwie proletaryackie armie, wstrzymuje organizacyę, twórczą pracę socyalistycznego Rządu Ukrainy i przygotowuje grunt dla społecznej i politycznej reakcyi.

Konferencya wyraża nadzieję, że pracujący lud Sowieckiej Rosyi przez uznanie Ukraińskiej Ludowej Republiki poda rękę ludowi ukraińskiemu do zakończenia wojny i zawarcia trwałego pokoju na Wschodzie Europy.

Dookoła pokoju polsko-rosyjskiego.

„Berliner Tageblatt" pomieszcza, drogą na Wiedeń informacyę rzekomo autentyczną pochodzącą z Warszawy w sprawie warunków pokojowych polskich pod adresem Rosyi.

Do tej pory jeszcze nie rozstrzygnięto pytania, czy przed początkiem rokowań ma być zawarty formalny rozejm. Jest to następstwo nieufności, która wciąż jeszcze panuje w Warszawie w stosunku do rządu Sowietów. Pierwszym warunkiem przecież będzie faktyczne przerwanie operacyi wojskowych. Żądania terytoryalne Polski będą rozmyślnie nosiły charakter możliwie najogólniejszy ażeby rządowi polskiemu pozostawić pewną swobodę. Nieprawdziwemi jednak są wiadomości, jakoby Polska miała żądać granicy z 1772 r. Byłaby to granica, która leżałaby niedaleko na zachód od Kijowa. Panuje przecież powszechne przekonanie, że polacy będą żądali tych części Białorusi, które są zaludnione przez katolików.

Dzięki trzeciemu żądaniu Polski ma być urzeczywistniona polityka polska państw kresowych, a przedewszystkiem prawo samostanowienia o sobie Finlandyi, Estonii, Litwy i Łotwy.

W Belwederze, w głównej kwaterze Piłsudskiego, z którego inicyatywy płynie cała polityka ukraińska Polski, istnieje silne postanowienie, ażeby także ukraińcy Rosyi południowej mogli sami rozstrzygnąć o swoim losie. Natomiast nie sprawdza się wiadomość, że polacy mają żądać usunięcia wojsk bolszewickich z Ukrainy. Co się tyczy Rosyi samej, to polacy będą żądali wyraźnych rękojmi, mających zabezpieczyć Polskę przed propagandą bolszewicką. Niema atoli mowy, ażeby Polska żądała całkowitej demobilizacyi rosyjskiej Armii Czerwonej. Skutkiem tego także i Polska, po zawarciu pokoju, będzie mogła przeprowadzić tylko bardzo ograniczoną demobilizacyę swoich wojsk. Żądania polskie w sprawie wynagrodzenia gospodarczego i finansowego pójdą dość daleko. Będą się one wzorowały na odpowiednich postanowieniach traktatu wersalskiego. Natomiast Polska nie będzie żądała zaprowadzenia w Rosyi instytucyi demokratycznych zachodnio-europejskich.

W każdym razie dzisiaj sprawa pokoju przed stawia się inaczej, aniżeli przed trzema tygodniami. Wtenczas Polska miała swobodną rękę w rokowaniach z Rosyą, ponieważ Państwa zachodnie nie dążyły do pokoju z Rosyą. Dzisiaj jest rzeczą możliwą, że państwa zachodnie będą z Moskwą traktowały. Dlatego też Anglia i Francya interesują się w wysokim stopniu rokowaniami polsko-rosyjskiemi. Jest rzeczą możliwą, że przy stole konferencyjnym równocześnie z Polską zasiądą Anglia i Francya. Jak się zdaje, ta możliwość nie budzi zbytniego zachwytu w Warszawie. Wolanoby rokować sam na sam. Skutkiem tego właśnie minister Patek ma jechać do Londynu i Paryża. Ta podróż byłaby zbyteczną, gdyby chodziło tylko o to, ażeby zawiadomić sprzymierzeńców, jakich to żąda Polska ustępstw pod adresem bolszewików.

—o—

Front pracy do boju,

Główny komitet powszechnej powinności pracy zwrócił się do wszystkich pracujących i do wszystkich obywateli z wezwaniem w którem powiedziane jest co następuje:

Republika sowietów, która z bronią w ręku odparła ataki generałów i kapitalistów, powinna natychmiast przystąpić do reorganizacyi gospodarstwa narodowego. Ciężka, heroiczna i wytrwała praca jest hasłem w chwili obecnej. Koniecznie jest wypowiedzieć walkę głodowi, chłodowi i chorobom zakaźnym przez powiększenie produkcyi. By nawieźć zboża do miast, trzeba zremontować transport i uchronić koleje żelazne. By wydać bitwę chorobom epidemicznym, trzeba oczyścić miasta. By podjąć z upadku przemysł i ogrzać zmarzniętych, potrzeba wyprodukować i przywieźć opał. By dopiąć tego wszystkiego, potrzebna jest praca, praca, i praca.

OMSK. Dyscyplina pracy. — Wprowadzono dyscyplinę pracy. Niesumiennych pracowników postanowiono oddawać pod sąd rewolucyjny trybunału.

Berlin prowadzi już rokowania z Rosyą.

Z Berlina donosi „Vossische Zeitung":

Ze źródła wiarygodnego dowiadujemy się, że 25. lutego rozpoczęły się w Berlinie pertraktacye pomiędzy rządem niemieckim a przedstawicielem Rosyi Sowieckiej.

Pertraktacye prowadzone były w sprawie wymiany jeńców i rozpoczęcia handlu zamiennego. Przedstawiciel Rosyi, w imieniu swego rządu, obiecał ułatwić projektowane kursowanie pomiędzy Moskwą a Berlinem specyalnego pociągu towarowego, który kursować ma 2 razy w tygodniu.

Pozatem postanowiono uruchomić linię okrętową Hamburg — Odessa.

Z życia partyjnego w Kołomyi.

W niedzielę 7 marca br. o godz. 4 popoł. odbędzie się walne zgromadzenie Stow. robotn. PPS. „Siła" w lokalu własnym z referatem sekretarza partyjnego ze Lwowa na temat: „Ostatnie wydarzenia w Polsce w świetle polityki robotniczej".

—o—

Staraniem Uniwersytetu lud. odbędzie się tej samej niedzieli w sali „Gwiazdy" o godz. 12 w południe wykład tow. B. Skalaka ze Lwowa „Sprawa Śląska i polsko-czeskiego zatargu". Tow. robotnicy powinni jawić się na obydwu zebraniach jak najliczniej.

—o—

„Rola kobiety w społeczeństwie polskiem w dobie obecnej" będzie tematem wykładu prof. Maryi Jaworskiej ze Lwowa. Wykład odbędzie się w niedzielę 28 marca br. staraniem U. L. i Sekcyi kobiet PPS.

Omal nie katastrofa kolejowa.

Niebezpieczny sen.

Wczoraj rano zdążał jak zwyczajnie pociąg ze Stryja do Lwowa. W jednym z przedziałów jechało 9 osób które dla skrócenia czasu prowadziły rozmowę o napadach apaszów, bandytów itd. Z czasem jednak drzemka opanowała wszystkich. Nagle jedna pani z Drohobycza zerwała się i ze strasznym krzykiem rzuciła się na sąsiada, wybiła mu ząb i podrapała go po twarzy. Napadnięty sądząc że napadli go bandyci zerwał się do ucieczki.

Krzyk kobiety nie ustawał nie wiedziano więc co się stało. Powstała panika chciano pospiesznie połapać pakunki ale w strachu poprzewracano je tylko. W ogólnem zamieszaniu kobieta wołała: rabują. Na szczęście jeden z podróżnych jak się potem dowiedziano był nim tow. Sucharski ze Stryja, który myśląc że ma przed sobą waryatkę złapał ją z tyłu za ręce. Nastąpiło szamotanie, w czasie tego ktoś krzyknął: pali się! Wszyscy podróżni rzucili się z krzykiem do okien i drzwi. Na szczęście zjawił się konduktor a widząc co się dzieje zatrzymał pociąg. Jadący żołnierze słysząc zapewne wyrazy „złodzieje" dali kilka strzałów w powietrze. Owa pani po chwili zaczęła się pytać dlaczego trzyma się ją za ręce, gdy jej powiedziano przyczynę oświadczyła przepraszając wszystkich że śniło jej się że w domu napadli ją zbóje i złodzieje i dlatego krzyczała o ratunek. Po kilkunastuminutowem wstrzymaniu się pociągu przed Czerkasami pojechano dalej wraz z przestraszonymi pasażerami. Na temat tego wypadku niestworzone rzeczy opowiadano sobie wczoraj.

Przeciwko niedopuszczeniu prof. Askenazego.

Protest artystów i literatów.

Przejęci głęboką troską o losy kultury narodowej — w dzisiejszej poważnej chwili dziejowej na liczne niebezpieczeństwa wystawionej — zabieramy głos w sprawie obchodzącej cały inteligentny ogół polski, a której echo coraz głośniej rozbrzmiewać poczyna.

Stojąc na stanowisku skupienia wszystkich sił twórczych, tak bardzo przez wojnę przerzedzonych, broniąc wysuniętego hardo szańca nauki i sztuki polskiej przed zbierającą falą barbarzyństwa i ciemnoty — nie możemy przejść do porządku nad jednym z bolesnych objawów zamętu na szczytach naszej cywilizacyi.

Odrzucenie przez Senat Akademicki stołecznego uniwersytetu kandydatury Szymona Askenazego na profesora historyi — mimo że jest napewno chwilowem tylko nieporozumieniem — poruszyć musiało do żywego tych wszystkich, którzy z dzieł jego czerpać umieli najwyższą rozkosz przeżywania zbudzonej do życia przeszłości.

Znakomity uczony i niezrównany erudyta, głęboki badacz i świetny pisarz — jest autor monografii o „Księciu Józefie“, tyle cenionej przez Stanisława Wyspiańskiego, nietylko dumą i chlubą nauki polskiej, ale zarazem — w momentach najcięższych — przewodnikiem rozjaśniającym mroki, niosącym otuchę, budzącym do czynu. Przeciwstawiając się pesymistycznym wyrokom szkoły krakowskiej, ogarniając przeszłość Polski jaśniejszem spojrzeniem, zawarł profesor Askenazy w imponującym trudzie swego życia potężny szmat dziejów nowożytnych narodu, od czasów saskich począwszy, a sięgając po walki styczniowe. Daleki od zasklepienia się w ciasnym szkolarstwie, czuły na zagadnienia narzucone przez współczesność, — stał zawsze bacznie na straży, — potwarzom, miotanym na Polskę, umiał przeciwstawić ostrze swego niezwykłego talentu polemicznego, broniąc Jej sprawy z zapałem i ukochaniem. Wokoło swego warsztatu skupił liczne grono uczniów, stworzył szkołę historyczną, która na kartach lat ostatnich trwałem zapisała się imieniem. A w pracy twórczej umiał połączyć rzetelność analityka z intuicyą syntetyka, surowe nakazy bezwzględnej prawdy naukowej z wybitnemi walorami artystycznemi.

Chcemy wierzyć, że decyzya Senatu Akademickiego rychlej ulegnie rewizyi, że krzywda wyrządzona wielkiemu uczonemu czemprędzej zostanie naprawiona, i że doświadczony głos jego donośnie rozbrzmiewać będzie z katedry młodej wszechnicy warszawskiej.

Maryan Abramowicz, Maryan Albiński, Juliusz Kaden-Bandrowski, Leopold Binental, dr. Emil Breiter, Piotr Choynowski, Leon Chrzanowski, Gustaw Daniłowski, Wincenty Drabik, Stanisław Dzikowski, dr. Jan Gebethner, Bolesław Gorczyński, Wacław Grubiński, Tadeusz Grużewski, Tadeusz Hołówko, Karol Irzykowski, Jarosław Iwaszkiewicz, Cezary Jellenta, dr. Władysław Kiyszewski, dr. Stefan Kołaczkowski, Konrad Krzyżanowski, Stefan Krzywoszewski, dr. Stanisław Lam, Antoni Lange, Alfred Lauterbach, Jan Lechoń, Mieczysław Limanowski, Jan Lorentowicz, Henryk Melcer, Romuald Minkiewicz, Franciszek Mirandola, Zofia R. Nałkowska, Juliusz Osterwa, Andrzej Pronaszko, Zbigniew Pronaszko, Tadeusz, Pruszkowski, Wacław Rogowicz, Mieczysław Rulikowski, Wanda Melcer-Rutkowska, Szczęsny Rutkowski, Wincenty Rzymowski, Leon S. Schiller, Wacław Sieroszewski, Mieczysław Skolimowski, Jan Skotnicki, Edward Słoński, Antoni Słonimski, Leopold Staff, Leonard Bończa-Stępiński, Andrzej Strug, Karol Szymanowski, Edward Trojanowski, Julian Tuwim, Kazimierz Wierzyński, Bruno Winawer, Teofil Wiśniowski, Władysław Zawistowski, Emil Zegadłowicz, Aleksander Zelwerowicz, Stefan Żeromski.

Warszawa w lutym 1920.

—o—

Nadzwyczajny dodatek drożyźniany dla emerytów.

Ustawą z 8 stycznia 1920. Dz. ust. Nr. 4. poz. 18. zmieniono ustawę z 31. lipca 1919 Dz. p. p. Nr. 65 poz. 392 o przyznaniu cywilnym em. funkcyonaryuszom państwowym, nauczycielom szkół średnich i wyższych jakoteż wdowom i sierotom po nich nadzwyczajnego dodatku drożyźnianego w ten sposób, że dodatek ten dla osób, pobierających emeryturę wzgl. pensyę wyżej 2000 K rocznie wynosić ma 20 procent. Tem samem wszyscy emeryci i wdowy — a więc i pobierający tytułem pensyi zwyż 4000 K. rocznie, a którzy od dodatku tego byli dotychczas wykluczeni otrzymają teraz ten dodatek za czas od 1. lipca 1919.

Celem uzyskania tego dodatku winni interesowani emeryci wnieść do Dyrekcyi skarbu (O. r. VIII) we Lwowie poświadczenie wymagane art. 5. lit. a) i lit. b) ustawy z 31. lipca 1919 Dz. p. p. Nr. 65. tej treści:

„Zwierzchność gminna (Magistrat) stwierdza, że (imię, nazwisko i charakter służbowy) w czasie swej czynności służbowej nie odnosił się wrogo do narodowości polskiej, oraz że pobierając emeryturę wraz z dotychczasowymi dodatkami wyżej 4800 K rocznie nie osiągał nadto z innych źródeł dochodu co najmniej równego tej kwocie“.

Poświadczenie to, wolne od wszelkich opłat, wystawić ma Zwierzchność gminna stałego miejsca zamieszkania petenta a potwierdzone ma być przez odnośne Starostwo, wzgl. we Lwowie i Krakowie przez Dyrekcyę policyi. Wdowy, o ile pobierają pensyę wraz z dodatkami na wychowanie dzieci i dotychczasowymi dodatkami drożyźnianymi w kwocie wyższej niż 4800 K. rocznie, maja również wnieść wyżej wymienione poświadczenie co do ubocznego dochodu, natomiast nie potrzebują przedkładać poświadczenia co do lojalności ich zmarłych mężów.

Po wniesieniu tego poświadczenia otrzymają uprawnieni należytości swe za pośrednictwem P. K. O. za czas ubiegły naraz, w przyszłości zaś otrzymywać je będą razem z ratami miesięcznemi pensyi.

Konferencya socyalistów z państw powstałych na gruzach carskiej Rosyi.

Mając na względzie jak najlepsze przygotowanie konferencyi socyalistycznych partyi państw, powstałych na gruzach carskiej Rosyi i możliwie pełne obesłanie tejże przez zaproszone partye — Komisya organizacyjna konferencyi postanowiła zachować pierwotnie projektowany termin konferencyi, t. j. 20 marca b. r.

Konferencya więc odbędzie się w Warszawie 20. marca 1920 r.

PRZED PLEBISCYTEM NA MAZURACH.

BERLIN, 3 marca (Pat.) Prezydent Prus wschodnich August Winnicki oświadczył sprawozdawcy dziennika „Vorwärts“ na podstawie informacyi otrzymanych od jednego z członków międzysojuszniczej komisyi plebiscytowej, że na Mazowszu pruskiem plebiscyt odbędzie się nie wcześniej niż lipcu lub sierpniu br. „Vorwärts“ stwierdza przytem, że angielska załoga okupacyjna na Mazowszu pruskiem zachowuje się poprawnie i że widoki plebiscytu są tam dla Niemców bardzo pomyślne.

Ofiara zawodu.

Ś. p. dr. Mieczysław Sołtysik.

Stryj, 4. marca.

Wczoraj zmarł na tyfus dr. Mieczysław Sołtysik, prymaryusz szpitala, postać w naszem mieście i okolicy bardzo znana, popularna i bardzo szanowana. Nazwisko tego człowieka tak często było przez wszystkich powtarzane, że wprost wyobrazić sobie trudno, jak Stryj bez tej szacunkiem powszechnym otaczanej postaci będzie mógł się obejść.

Zmarły padł jak żołnierz na posterunku. Straszliwa epidemia, która dziesiątkuje ludność naszego kraju zabiera i tych, którzy chcą jej wyrwać nieszczęśliwe ofiary.

Powszechny żal okrył dziś nasze miasto, bo odszedł z pośród nas wielkiej wartości, człowiek którego brak odczują wszyscy bardzo dotkliwie. Ubył człowiek jeszcze młody, bo 49 lat liczący.

Pozostałej rodzinie, żonie i dzieciom szlemy wyrazy szczerego współczucia. Cześć Jego pamięci!

—o—

Ile kosztuje życie w Paryżu?

O biedzie rzeczywistej w Francyi nie może być na razie mowy. Każdy się ogranicza, lecz nikt nie głoduje.

W trzech jedynie dziedzinach targowych stwierdzają pewne braki. Przedewszystkiem w dziedzinie węgla. Brak węgla dotyka najdotkliwiej Paryż, zużywający wiele światła tak, iż restauracye i teatry muszą być zamykane o godz. 11 i pół. Właściwą jednak tego przyczyną nie jest istotny brak materyału, lecz opłakane stosunki transportowe. Węgiel masami zamagazynowany jest na dworcach, lecz trudno go przewieźć. Tak leży np. w Rouen (nad Sekwaną) od szeregu miesięcy 500.000 tonn, przeznaczonych dla Paryża, a nikt się dotychczas nie znalazł, ktoby skarby te przewiózł czy to koleją, czy to statkiem w górę rzeki.

Podobnie przykra jest w Paryżu nędza mieszkaniowa powszechne zjawisko wojny, która zniszczyła miliony siedzib wiejskich a mieszkańców z gniazd wypłoszyła. O wolne mieszkania stacza się w Paryżu walki, a cena żądanego objektu odpowiada popytowi. Za mieszkanie, złożone z trzech pokoi, które przed wojną kosztowało 1200 fr. żąda się teraz 20.000 — a lokator, taki czynsz opłacający, mieni się jeszcze szczęśliwym, iż wogóle mieszkanie znalazł.

Na trzeciem miejscu stoi bieda tytoniowa która się mieszkańcom Paryża specyalnie daje we znaki. W trafikach państwowych panują pustki prawie od roku; tytoń nabywać można jedynie w pasku. By dać pojęcie o gospodarstwie małej paryskiej rodziny, podajemy wedle dat wyjętych z dzienników francuskich, ceny pewnych artykułów.

Mięso mrożone kosztuje 5—6 fr. za kg.

Chleb biały kosztował do niedawna 50 centimów, lecz była to cena sztucznie obniżona, której rząd dłużej utrzymać nie zdołał. Od miesiąca kosztuje bochenek jednokilowy 95 cent.

Kartofle — których jest poddostatkiem, 80 cent. za 1 kg.; jaja z (Maroko) 1 fr., masło 20 fr. wobec przedwojennej ceny 4 fr., wino na miary, niezbędny dla francuzów napój kosztuje obecnie 2 fr. (przed wojną 60 cent) i tłuszcz 8 fr. kg. Ryby poszły w górę siedmiokrotnie. Mleko i cukier są jedynemi artykułami, wydawanemi dotychczas na kartki, chwieją się w cenie. Cukier kosztuje obecnie 3 fr. 1 kg.

Potrawy odświętne: gęś pieczona kosztuje 10 fr. kilogram, kura 12 fr., pularda tuczona 1 kg. 15 fr. Pomysłowość niezwykłą okazały restauracye i z podziwu godnym talentem francuskich kuchmistrzów złożyły menu w cenie kilku franków. Na karcie obejmuje ona aż 5 dań, które jednak wszystkie razem zaledwie zdołają wypełnić jeden talerz. Publiczność, żądająca więcej, dopłaca: pieniędzy papierowych jest mnóstwo.

Komunikaty.

ODCZYT: O USTROJU PAŃSTWA POLSKIEGO odbędzie się **dziś** (piątek) w sali Rady Robotniczej, Rynek 8. Początek o godz. 7. wiecz. Prelegent dr. Wereszczyński. Odczyt urządza Uniwersytet Ludowy.

WSCHODNIO-GAL. SEKRETARYAT POLIT. P. P. S. WE LWOWIE, funkcyonuje stale w lokalu Rady robotn. Rynek 8, I. p. w godzinach przedpołudniowych, dla towarzyszy lwowskich od godz. 5-tej do 7-mej wieczór.

Listy z prowincyi adresować należy: Bronisław Skalak, Lwów, Sykstuska 21 Redakcya „Dziennika Ludowego.

POSIEDZENIE KOMISYI OŚWIATOWEJ PPS. odbędzie się w sobotę 6 bm. w sali Rynek 8 o godz. 7 wiecz. Uprasza się wszystkich członków o przybycie.

BACZNOŚĆ KRAWCY i KRAWCZYNIE! W sobotę dnia 6 b. m. o godz. 3 popoł odbędzie się zgromadzenie w lokalu Rynek 8, II. p. z następującym porządkiem dziennym:
1) Akcya o 8 godzinny dzień pracy.
2) Organizacya.
3) Wnioski.

O liczny udział uprasza ZARZĄD.

BACZNOŚĆ KRAWCY i KRAWCZYNIE! Lokal stow. rob. krawieckich żyd. znajduje się od dnia 1. marca w nowym lokalu Rynek l. 8, tamże znajduje się Biuro pośrednictwa pracy dla bezrobotnych rob. krawieckich. ZARZĄD.

BACZNOŚĆ KRAWCY i KRAWCZYNIE! Omijajcie Lwów z powodu akcyi o 8 godzinny dzień pracy.

Uprasza się Organy i pisma partyjne o przedruk tego komunikatu.

ZWIĄZEK ROBOTNIKÓW PIEKARZY i młynarzy i przemysłu spożywczego zaprasza się na Zgromadzenie, które odbędzie się dnia 7. marca 1920 o godz. 4 popołudniu w sali piekarzy Rynek l. 29, I. p. ZARZĄD.

DOROCZNE WALNE ZGROMADZENIE Koła miejscowego Związku zawodowego pracowników kolejowych odbędzie się w poniedziałek dnia 15. marca 1920 r. w Sali Sokoła II. przy ul. Kętrzyńskiego l. 72. 230—3

Początek Zgromadzenia o godz. 5. wieczorem.

CENTRALNY ZWIĄZEK KOLEJOWYCH EMERYTÓW inwalidów, wdów i sierót zaprasza członków na Zwyczajne Walne Zgromadzenie, które odbędzie się w niedzielę dnia 14. marca 1920 o godz. 3 ciej popoł. w lokalu towarzystwa przy ul. Krasickich 5, I. p. Wstęp za okazaniem legitymacyi Towarzystwa. ZARZĄD.

OGŁOSZENIA.

Zaproszenie
na
I. Doroczne Walne Zgromadzenie
Konsumu rękodzielników kolejowych —: remizy maszyn we Lwowie, :—
które odbędzie się
w niedzielę dnia 21. marca b. r.
o godzinie 3 ciej popołudniu

w sali Koła Związku zawodowego przy ul. Grodeckiej l. 69, a w razie braku kompletu o godz. 4-tej z następującym porządkiem dziennym:
1) Odczytanie protokołu z poprzedniego Walnego Zgromadzenia.
2) Sprawozdanie z czynności Zarządu, Rady Nadzorczej i sprawozdanie kasowe.
3) Wybór Zarządu i Rady Nadzorczej.
4) Wnioski i interpelacye.

ZARZĄD.

Baczność robotnicy drzewni!

W niedzielę dnia 7-go marca b. r. o godz. pół do 10-tej przed południem odbędzie się

Doroczne Walne Zgromadzenie robotników drzewnych

we Lwowie w sali własnej przy ul. Pieszej 2. I. p.,

Porządek dzienny:
1) Odczytanie protokołu z ostatniego Walnego Zgromadzenia.
2) Sprawozdanie Zarządu i czynności za rok 1919.
3) Sprawozdanie kasowe.
4) Udzielenie absolutoryum ustępującemu Zarządowi.
5) Wybory przewodniczącego i całego Zarządu.
6) Wnioski.

Wstęp na salę za okazaniem legitymacyi członków nienależących z wkładkami ponad 10 tygodni.

Socha Sebastjan, sekretarz. **Tylipski Leon**, przewod.

Zast. nacz. red. i redaktor odpowiedzialny: JAN SZCZYREK. Drukiem A. Goldmana we Lwowie, Sykstuska 19.